Należytość pocztowa opłacona gotówką.

STAROSTWO RADOMSKOWSKIE
Egzemplarz obowiązkowy

CENA 30 MAREK.

№ 21. Radomsko, niedziela 14 maja 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał II-gi . . 300 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6. (dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 120 mk. druga — piąta 75 mk., następne 60 mk.,
Nekrologi m. 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 15 marek za wyraz.

PO WYBORACH.

Niedzielne wybory do Rady nasuwają nam szereg spostrzeżeń i uwag, które notujemy na tem miejscu dla orjentowania się na przyszłość.

Poważny procent wyborców nie skorzystał ze swego prawa i nie wziął udziału w wyborach—jest to dowód małego uświadomienia naszego ogółu. Prawdziwy samorząd jest u nas rzeczą nową i dlatego jeszcze wielu nie docenia tego ustroju, ich zainteresowanie wzbudza się dopiero wtedy, gdy przyjdzie płacić podatek. Urągania, przekleństwa i złorzeczenia na władze samorządowe potrafi miotać każdy, nie kombinując, że sam sobie winien, gdyż nie wziął udziału w wyborach, albo dał swój głos na nieodpowiednich kandydatów.

Sporo osób doznało zawodu w lokalu wyborczym z powodu niezapisania ich na listę, a w ten sposób niemożności głosowania. Niektórzy z zawiedzionych kierowali wyrazy swego oburzenia pod adresem zasiadającej w lokalu komisji, lecz zupełnie bezzasadnie, gdyż nie tu jest przyczyna. Listy wyborców sporządza magistrat i w oznaczonym czasie wykłada je do przejrzenia, a wtedy trzeba pofatygować się w celu sprawdzenia, czy nazwiska wszystkich uprawomocnionych zostały wciągnięte. Każdy niezapisany ponosi winę za swoją opieszałość, ale w tym wypadku magistrat także nie jest bez zarzutu, gdyż zbyt dużo było pomyłek i niedokładności.

Podział miasta w stosunku do lokali wyborczych był nierównomierny, co łatwo dało się zauważyć. W jednym lokalu wciąż panował tłok, a w drugim było luźno. Gdy się weźmie pod uwagę dużą liczbę oczekujących i niedołężne wyszukiwanie nazwisk przez niektórych członków komisji, to trudno się dziwić niecierpliwości wyborców, którzy jednak w dniu wyborów powinni być przygotowani na pewne utrudzenie, gdyż w prowadzeniu głosowania nie mamy jeszcze wprawy.

Jeśli chodzi o wynik wyborów, to uważamy za szkodliwe rozbicie ogólnej listy chrześcijańsko-narodowej, ale ponieważ się to już stało, więc wyciągamy z faktu praktyczne wnioski, a w pierwszym rzędzie policzenie sił w poszczególnych grupach.— Przedewszystkiem należy zanotować poważny sukces listy № 7, wystawionej przez Chrzecijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Towarzystwo Rzemieślnicze i Narodową Organizację Kobiet. Objaw bardzo pocieszający, gdyż jest to dowodem, że ogół, pomimo naganek z różnych stron, rozumie coraz lepiej, kto powinien być właściwym gospodarzem miasta.— Wyniki wyborów wskazują na bankructwo socjalistów w Radomsku, którzy obecnie ratowali się jeszcze podtrzymywaniem strejku. Zwykle socjaliści mają tę jedną dobrą zasadę, że wybierają przeważnie ludzi, bądźcobądź, inteligentnych, a tutejsza lista świadczy o wielkiem ubóstwie.—Następnie widzimy, że N P.R. ma u nas bardzo małe wpływy, zdołała bowiem przeprowadzić jednego tylko kandydata, a przy omawianiu ogólnej listy narodowej stawiała duże żądania.—Do wyborów wystąpiła po raz pierwszy nowa organizacja. StowarzyszenieRobotników Chrześc., zyskując dwa mandaty. Jak na początek—jest to dobry wynik, wska-

zający, dokąd skierowują się obecnie sympatje szerokich warstw, przychodzących powoli do równowagi.— Lista inteligencji sprawiła nam niespodziankę: naprzód swojem oddzielnem wystąpieniem, a następnie wyborem kandydatów i ich kolejnym porządkiem. Niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego kandydat, którego na ogólnej liście przedstawiciele inteligencji koniecznie chcieli umieścić na pierwszem miejscu, na własnej liście został umieszczony tak daleko, aby go nie wybrano. Trudno dociec zakulisowych sprężyn.

Biorąc rzecz ogólnie, spodziewać się należy, że w nowej Radzie znajdzie się poważna większość do pracy dla rozwoju miasta, o co przedewszystkiem chodzi.

Sowiety wobec Genui.

Stosunki ekonomiczne w Rosji sowieckiej

III.

Utrwalenie i ugruntuwanie sytuacji rządu Sowietów w sposób naturalny postawiło przed niemi zadanie odbudowy gospodarczej kraju. Wyjaśniało się dowodnie, że dochczasowe „wojenne" sposoby rządzenia nie doprowadzą do żadnych wyników i w ten sposób głośna pod nazwą „nowej" polityka ekonomiczna Sowietów, jest właściwie pierwszą próbą ustalenie jakiejkolwiek poważniejszej w tej dziedzinie wytycznej. Na wstępie zgodzić się należy z Leninem, że cały okres dotychczasowy da się określić, „jako czerwono-gwardyjski atak na bagnety". Atak jednakże, chociażby udany, pozostaje atakiem tylko, oddał on w ręce rządu komunistycznego fabryki, ale fabryki te stanęły, produkcja została przerwana, transport popadł w stan zupełnego rozstroju, wymiana produktów normalna ustała i t. d. Żadne wysiłki i zarządzenia Kremlinu nie okazały się w stanie wpłynąć na polepszenie sytuacji; odwrotnie klęska głodu jeszcze pogłębiła katastrofalność sytuacji. Intuicyjny, jak zawsze, Lenin odrazu w sposób zupełnie prawidłowy określił przyczyny zjawiska: rząd Sowietów i jego podwładni „nie umieją" gospodarować. Tu możnaby charakterystyczną dla marksistów dyskusję bardzo pogłębić. Możnaby powiedzieć: „nie umieją"? więc znaczy się mieli rację ci, którzy mówili, że Rosja, kraj bez kapitalizmu, nie jest odpowiedniem polem doświadczalnem dla „eksperymentu". W takim razie należy go przerwać i wyczekiwać lepszych czasów, czasów przewidzianych przez Marksa, kiedy to skoncentrowana organizacja kapitalistyczna nie nastręczy już żadnych trudności dla administracji komunistycznej, tak jednak Lenin sprawy nie postawił. Nie umiemy gospodarować, więc musimy się nauczyć — oto stanowisko Lenina. Więc wszystko, co mówiło się i pisało o koncesjach cudzoziemskich wszelkie projektowane obecnie ulgi dla kapitału mają na widoku jeden cel- nauczenie się gospodarowania. Tu Lenin jest tak samo otwarty, jak zwykle, kiedy nauczymy się, wyrzucimy precz nauczycieli, na razie za naukę będziemy płacili w postaci pozwolenia ściągania zysku, a potem powrócimy do dawnego systemu, ale już doświadczeni i nauczeni. Na cóż, mógłby ktoś zapytać, liczą w tych warunkach kapitaliści? kto zgodzi się uczyć komunistów na własną zgubę, o której wódz ich ze zwykłą swoją cyniczną szczerością już naprzód mówi? Oczywiście ten, kto nie bardzo wierzy w żywotność komunistów, kto przepowiednie Lenina traktuje, jako czczą pogróżkę, kto wierzy, że komunizm pierwej przeżyje siebie samego, niż się czego od kapitalisty nauczy. Lenin buduje skomplikowaną niezmiernie konstrukcję: władza polityczna pozostaje przy proletarjacie raz i na zawsze w postaci dyktatury stronnictwa komunistycznego, pewien wpływ na życie i układ stosunków gospodarczych okaże się w ręku kapitalistów—nauczycieli. Władza polityczna będzie dość możną, czujną i potężną, aby ten wpływ, chwilowy zresztą, unieszkodliwić. Oto treść mowy Lenina na ostatnim zjeździe Sowietów, która wywołała rzekomy entuzjazm delegatów zjazdowych, a która następnego dnia już napewno wywołała panikę na zamkniętej, nawpół poufnej, konferencji komunistycznej.

Szczyty partji, jak zwykle, okazały się po stronie Lenina, ale szeregowi członkowie, ci fizyczni wykonawcy woli dotychczasowej Kremlinu, czekiści może, zapytali z całą szczerością, „cofamy się — dobrze — do jakiej linji, gdzie jest ten kres, co do którego mieć możemy gwarancję, że nie cofniemy się dalej pod żadnym pozorem?" Tu Kamieniew (Lenin bowiem nie stawił się na konferencję) odpowiedział, że na wojnie takich linij wykreślić nie można, one zależą wyłącznie od okoliczności. Myślę, że odpowiedź ta powinna była zamrozić krew w żyłach nie jednego komunisty. Tak, czy inaczej, sytuacja niezmiernie się wyjaśnia.

Warszawa. D. C. N. Risus.

Wiadomości z tygodnia.

Zatarg pomiędzy Anglją a Francją wywołał w prasie wielkie wzruszenie. Sensacyjne wiadomości w tej sprawie podał z Genui naczelny redaktor najwięcej znanego angielskiego pisma „Times". Lloyd George zaprzeczył tym wiadomościom, a opinja angielska wypowiada się wyraźnie za sojuszem angielsko—francuskim, który jest podstawą ententy. Polska życzyć sobie musi, aby zgoda pomiędzy temi państwami była istotną.

Odpowiedź bolszewicka na memorjał państw sprzymierzonych utrzymana jest w tonie pojednawczym i ogólnie zgadza się na postawione żądania pod warunkiem, że otrzyma kredyty. Delegacja polska zaproponowała, aby do Rosji wysłać rzeczoznawców dla zbadania stosunków gospodarczych, którzy następnie zbiorą się w jednej ze stolic europejskich. Propozycja ta ma widoki przyjęcia.

Watykan wysłał do Genui specjalnego delegata, aby przedstawił mocarstwom sprawy rabunku majątków kościelnych w Rosji. Ostatnie depesze donoszą, że bolszewicy ograbili i zbezcześcili kościoły w Mińsku, gdzie z tego powodu panuje wśród ludności wielkie rozgoryczenie i wzburzenie. Tymczasem w Genui bolszewicy głoszą, że naczynia kościelne są dobrowolnie oddawane na rzecz głodujących.

Król angielski, Jerzy V, z małżonką odwiedził Belgję i był przyjmowany bardzo uroczyście w Brukseli. W czasie przedstawienia się posłów zagranicznych król rozmawiał długo z posłem polskim, Sobańskim, wyraża-

jąc się z uznaniem o naszym ministrze spraw zagranicznych, Skirmuncie.

Oddziały litewskie wtargnęły do pasa neutralnego. Takie postępowanie zaostrza stosunki sąsiedzkie z Polską.

Wiadomości z Warszawy.

(Od naszego korespondenta)

Ubiegły tydzień polityczny rozpoczął się poniedziałkową konferencją prezesów klubów sejmowych z prezydentem ministrów i szefem sztabu. Konferencja była tajna. Wbrew panującemu w Sejmie zwyczajowi, gdzie wiadomości z poufnych posiedzeń wprzód dostają się do prasy, jak wiadomości zwykłe, przebieg narad tych pozostał istotnie w tajemnicy. Z nastrojów i pośrednich wniosków można przypuszczać, że szef sztabu udzielił zadowalniających wyjaśnień co do bezpieczeństwa granic, a ustęp w mowie posła Wojdalińskiego nad exposé prezydenta ministrów, wzywający ministra skarbu do nieczynienia oszczędności na wyekwipowanie armji, daje do zrozumienia, że p. Wojdaliński, zabierając głos w zastępstwie p. Skulskiego, ważnym tym ustępem swej mowy, który wybitnie podkreślił, charakteryzował tendencje całej wspomnianej konferencji, zainicjowanej przez posła Skulskiego. Istotnie sytuacja polityczna i położenie geograficzne Polski wymaga bacznej pieczy nad organizacją armji i należytem jej uzbrojeniem. Za czuwanie nad tą sprawą opinja publiczna będzie napewno wdzięczną.

Dyskusja w komisji zagranicznej zgodnie z przewidywaniem nie dała nic konkretnego, gdyż trudno sobie stworzyć należyty obraz sytuacji politycznej na zasadzie oficjalnych komunikatów i korespondencyj prasowych. nadsyłanych z Genui, przedtem niż p. minister Skirmunt, względnie delegat jego, poinformują osobiście komisję o całej skomplikowanej grze zakulisowej dyplomatów, obradujących w Genui. Przyjazd Pana Skirmunta przed ukończeniem konferencji jest wykluczony, natomiast delegat ministra, p. Zalewski, stawić się ma na komisji zagranicznej we wtorek lub środę przyszłego tygodnia a do tego czasu sytuacja stanie się tem jaśniejsza, że i bolszewicy dadzą już ostateczną odpowiedź na zbiorowe warunki mocarstw.

Rozprawy nad exposè prezydenta ministrów zapowiadały się bardzo burzliwie, bo jakkolwiek stronnictwa opozycyjne a więc Piastowcy i Związek Ludowo—Narodowy, szczególniej ten ostatni, obawiały się przesilenia rządowego, wiedząc że za to cała odpowiedzialność wobec opinji publicznej spadnie na nie, tem nie mniej, chciano gwoli demagogji przedwyborczej nawymyślać dokumentnie rządowi.

Prezydent ministrów zrobił bardzo zręczne posunięcie, gdyż w przeddzień dyskusji zjawiła się w paru dziennikach wiadomość, że w razie opozycyjnego stanowiska stronnictw sejmowych, Rząd zechce wyjaśnić sytuację, domagając się głosowania nad wotum zaufania i to wprawiło w kłopot opozycję.

Bardzo rzeczową mowę wypowiedział poseł Wojdaliński, stawiając cały szereg wymagań i wskazań pod adresem Skarbu, deklarując równocześnie w imieniu stronnictwa poparcie dla Rządu.

„Sejm dziadunio“ najwidoczniej dogorywa, ponieważ na wczorajszym konwencie seniorów nawet Piastowcy, którzy do niedawna próbowali przedłużyć żywot jego zgodzili się już oficjalnie, że ordynację wyborczą należy, kontynuując dyskusję bez przerwy, zakończyć najpóźniej do połowy czerwca. Konwent postanowił, że w razie gdyby w dyskusji nad ordynacją wyborczą usiłowano sprawę zagadywać, to na mocy zapadłej uchwały ograniczy się czas przemówień nad poszczególnemi artykułami do 5 minut.

Warszawa, d. 9 maja Wrzeszcz.

Komitet Czerwonego Kryża.

Na całym obszarze Państwa Czerwony Krzyż urządza od dnia 21 do 28 bm. kollektę, wobec czego w tych dniach odbędzie się sprzedaż znaczka.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo poprze tę pożyteczną dla naszego wojska instytucję.

Radomsko w liczbach

II.

Pod względem wyznaniowym ludność Radomska dzieli się na: katolików — 10,730 (57%), unitów —9, prawosławnych — 27, luteran — 196, kalwinów — 8, starozakonnych - 7.743 (41%) i bezwyznaniowców —19. Jako język ojczysty 11.065 (59%) mieszkańców podało — polski, 7.572 (40%) — żargon, 42—niemiecki, 36 — francuski, 13 — rosyjski i 4—czeski. Do narodowości polskiej przyznaje się 11.440 (61%) osób, do żydowskiej —7222 (38½%), do niemieckiej—12, francuskiej—24, rosyjskiej—17, czeskiej — 13 i szwedzkiej — 4. Pod względem przynależności państwowej niepolskiej spis wykazuje: obywateli francuskich 23, czesko — słowackich 12, rosyjskich 7 i szwedzkich 5.

Z przytoczonych cyfr możemy wyciągnąć pewne wnioski. Radomsko nie należy do miast, w których przeważa żywioł żydowski, ale jednak dosięga on bardzo poważnej liczby. Gdy porównamy cyfry starozakonnych: religijną, żargonową, i narodościową, to okazuje się pomiędzy niemi pewna różnica. Wynikałoby, że dla 171 starozakonnych językiem ojczystym jest polski, że 521 uważa się za Polaków. Wziąwszy pod uwagę sześćsetletni pobyt w Polsce, są to liczby znikome, a jednak budzą jesze wątpliwość, gdyż w życiu społecznem i politycznem nie widzimy ich.

Ciekawe są cyfry, dotyczące wykształcenia miejscowej ludności. Ze spisu przekonywujemy się, że elementarne wykształcenie otrzymało 5.207 osób, niższe - 3.123, średnie — 1275, wyższe — 59; że obecnie uczy się w szkołach powszechnych 1737 i w średnich — 825; że analfabetów miasto liczy 6.481 (35%). Studentów mamy zapisanych 25, ale ta cyfra nie jest odbiciem rzeczywistości, gdyż spis zanotował tylko przebywających w Radomsku.

Brak oświaty jest jedną z naszych bolączek, ale to wina rządów moskiewskich, które celowo trzymały lud w ciemnocie, aby łatwiej było nim rządzić. Wobec tego nie można się dziwić, że miasto liczy 35% analfabetów. Obecnie mamy możność, choć z wielką trudnością, dać mło-

dzieży wykształcenie elementarne, a nawet zmniejszyć liczbę dorosłych analfabetów. Gdy jednak zwrócimy uwagę na cyfrę uczących się w szkołach powszechnych i na cyfrę młodzieży do lat 15 (w poprzednim numerze), to okazuje się, że szkoły nasze mogą pomieścić trochę więcej, niż połowę tych, którzy winni się uczyć, a w najlepszym razie 2/3, reszta zaś powiększa szeregi analfabetów. Tu samorząd miejski winien użyć wszystkich możliwych sił, aby elementarne wykształcenie stało się naprawdę powszechnem.

C. d. n. R.

Krzyk boleści.

Wybory do Rady miejskiej dokonane. Zwycięstwo narodowe bardzo poważne. Partja socjalistyczna, która przy poprzednich wyborach tak wielki odniosła sukces, przy wyborach niedzielnych na całej linji przegrała, idąc w rozsypkę, skoro zdołała przeprowadzić zaledwie trzech kandydatów. Z wyniku wyborów widać, że przechwałki o „największej, zorganizowanej w P. P. S. sile" były czczym frazesem, że partja ta, to był olbrzym na glinianych stojący nogach. I nie wiedzieć, co więcej jest charakterystyczne: czy ta przegrana P. P. S., czy też to, że ani jeden z dotychczasowych rządców socjalistycznych w magistracie nie został postawiony na liście kandydatów. Tak się ich własny partyjny robotnik na nich poznał, że tak znakomicie i dosadnie ocenił ich pracę w magistracie, że widocznie uważał wysunięcie któregoś z nich do Rady nietylko za niebezpieczne, ale i wstydliwe.

Zwykle tak bywa, że ilekroć odsuwa się kogoś od od pełnego żłóbka, przy którym dany osobnik stoi, to ten zaczyna się początkowo gniewać, później miotać i wściekać, a wreszcie zaczyna się mścić. To samo można zastosować do tych, co usunięci od żłóbka magistrackiego wskutek ostatnich wyborów przeszli przez wszystkie fazy zdenerwowania i obecnie z pianą wściekłości na ustach szukają zemsty. Bo czemże można nazwać świstek, wydany przez burmistrza p. Sarankiewicza pod tytułem „Chwila". Jest w niej zawarta chęć zemsty na te czynniki narodowe w naszem mieście, które dołożyły wszelkich starań, aby szkodników z magistratu usunąć. Nie jest tajemnicą, że im się dobrze powodziło; nadeszła chwila, kiedy się muszą z tym rajem magistrackim pożegnać. To też żal ogromny wzbiera się w ich sercu i łzy za utraconym szczęściem cisną im się do oczu. My ten ból rozumiemy, bo szukać teraz posady, gdy wskutek demobilizacji ludzie fachowi powracają do swych zajęć, nie jest rzeczą łatwą i można wątpić, czy znajdzie się jeszcze gdzieś takie miasto, gdzie udałby się gościnny występ.

Usiłując skryć rzeczywistość, ubierają się biedacy w szatę niewinnych baranków i chcą wmówić w „Chwili", że wszystko jest w porządku, że oni znakomicie rządzili, tylko im parę jednostek w tej gospodarce przeszkadzało, że Województwo, przeprowadziwszy kontrolę, znalazło wszystko w należytym stanie, że ich po mądrych główkach pogłaskało i powiedziało tym grzecznym chłopczykom, aby się dalej bawili w gospodarkę miejską, ale równocześnie zapominają, że za taką zabawę został burmistrz z urzędu złożony, a sędzia śledczy od paru tygodni przesłuchuje dziesiątki świadków w sprawie gospodarki miejskiej, że dalej Wojewódzka Komisja ochrony lasów wstrzymała wycinanie poręb i zakazała sprzedaży drzewa ściętego. O tem się zapomina, ale na szczęście miasta nie może o tej gospodarce zapomnieć Województwo Łódzkie i Prokuratorja.

Aby zamydlić nieświadomym oczy, zestawia wydawca „Chwili" szereg cyfr i chce wykazać, że długi miasta-to historja poprzedniego Zarządu. Statystyka ma to do siebie, że ją można naginać do wszelkich dowodzeń. P. Burmistrz dowodzi statystyką swojej znakomitej gospodarki, za którą wylatuje z magistratu. Narodowy Zarząd miasta, który będzie miał dostęp do wszystkich ksiąg, o ile te nie „poginą" przedtem, będzie miał możność zestawienia innych cyfr, które mogą być niebezpieczne.

Jeszcze jedno. Wśród niezliczonej ilości odezw wyborczych, będących esencją wypocin mózgowych, skoro się zważy, że mózgi te pracowały ostatnie dwie noce i musiały układać równocześnie odezwy dla różnych ugrupowań, na wręcz przeciwnych biegunach stojących, znalazła się i „Chwila", podpisana przez p. Sarankiewicza. Była w tym celu wydana i w kilku tysiącach po mieście rozrzucona, aby zaszkodzić tej liście, na której kandydatami byli przeciwnicy magistrackich rządców ci, co obalili socjalistyczny magistrat. A o czem ta „Chwila" nie mówiła? Poza całym szeregiem wyzwisk, plotek, oszczerstw dużo bardzo miejsca poświęcił p. Sarankiewicz opisowi urodzin jednego z kandydatów do Rady i tego momentu krytycznego, kiedy się zaczynają bóle porodowe. Spór w „Chwili" toczy p. Burmistrz o to, na kogo się zapatrzyła matka przed „samym urodzeniem obecnego rozwojowca". Przebiegu urodzin nie opisuje już p. Sarankiewicz, widocznie nie czuje się na siłach, jako nie-akuszer. A szkoda! bo kto wie, czy wobec nieobsadzenia katedr uniwersyteckich ginekologów nie przysłanoby mu ze strony miarodajnej zaproszenia na katedrę akuszera i p. Burmistrz wobec ustąpienia z magistratu piastowałby urząd „naukowy". Z naszej strony zdziwilibyśmy się, gdyby kadydat do Rady, o którego urodzeniu w tak sposób obelżywy wyraża się „Chwila", nie stanął w obronie czci swej niewątpliwie czcigodnej matki i od wydawcy nie zażądał pełnego zadośćuczynienia.

Otóż celem „Chwili" było obniżyć znaczenie i zniesławić dobre imię niektórych kandydatów z listy № 7. I stała się rzecz wręcz przeciwna. Publiczność brała rozrzucaną hojnie „Chwilę", a przeczytawszy ohydne napaści, tem liczniej głosowała na listę № 7. Nic nie pomógł adres: „Jednodniówka dla Uczciwych Mieszkańców m. Radomska", gdyż każdy rozumiał, że zamiast „uczciwych" ma się czytać łatwowiernych, a takich jest już u nas co raz mniej.

„Głosy wyborców zadecydują, po czyjej stronie jest racja" — kończy temi słowy „Chwilę" p. Sarankiewicz. A my teraz twierdzimy, że głosy wyborców zadecydowały, po czyjej stronie jest racja, skoro socjaliści kampanję sromotnie przegrali.

Zwykle człowiek, stojący przed śmiercią, pisze testament, w którym zapisuje swój majątek pozostałej ro-

dzinie, a oprócz tego daje jej pewne wskazówki na przyszłość. P. Sarankiewicz przed swoim wyjazdem z magistratu napisał również testament, a jest nim „Chwila". Wprawdzie w niej z dóbr doczesnych nikomu nic nie zapisał, ale za to pozostawił w niej samego siebie, swoją ideowość, streszczającą się w partyjności, złej woli, napastliwości, rzucaniu kalumnij, kłamstw i oszczerstw na przeciwników, robieniu intryg i braku wszelkich danych do pracy takiej, jak komunalna gospodarka.

A kiedy już odchodzisz z magistratu, sławetny Burmistrzu, to ci na drogę życzymy, aby te kamienie, któremi tak często i gęsto rzucałeś na ludzi uczciwych, były ci lekkie i niezbyt twoją słabą i skołataną głowę uciskały. **Współczujący.**

Wynik wyborów do Rady Miejskiej.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego p. sędzia Imieniński ogłasza nowo wybrany komplet radnych, powołanych drogą wyborów.

Radni chrześcijanie.

Stowarzyszenie Wł. Nieruchomości, Tow. Rzemieślnicze i Narodowa Org. Kobiet

Z listy № 7 padło głosów **1280**.

1) Katuszewski Wład.
2) Świderski Michał
3) Niemiec Stanisław
4) Polanowski Witold
5) Fryc Juljan
6) Sowiński Marceli

Klasowy Związek Zawodowy i P. P. S.

Z listy № 3 padło głosów **750**.

7) Lenk Franc.
8) Cygankiewicz Józef
9) Wójcik Bolesław

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijan

Z listy № 5 padło głosów **414**.

10) Warwasiński Ludwik
11) Mach Alojzy

Inteligencja zawodowa

Z listy № 8 padło głosów **434**

12) Karmański Wacław
13) Szefer Antoni

Zjedn. Zaw. Pol. Robotników i N P.R.

Z listy Nr. 6 padło głosów **240.**

14) Malasiewicz Antoni.

Radni żydowscy.

Zjednoczenie Żyd. grup narodowych

Z listy Nr. 4 padło głosów **1374**.

1) Wajnberg Ludwig
2) Najkron Rubin
3) Bugajski Dawid
4) Filler Kiwa
5) Klajner Leopold
6) Szpiro Icek
7) Rozenblat Józef

Komitet Wyborczy Żydowski-Robotniczy

Z listy Nr. 2 padło głosów **704.**

8) Krauze Hersz
9) Haze Szmul
10) Horowicz Adolf

Żydowska lista Nr. 1 nie zyskała ani jednego kandydata, gdyż zaledwie miała 197 głosów, a do zdobycia mandatu potrzeba mieć 224 głosy. Uprawnionych do głosowania było 7568 osób, złożono zaś 5400 głosów, a zatem z górą 2000 mieszkańców nie spełniło swego obowiązku obywatelskiego, na co się składało wiele różnych przyczyn.

Z Macierzy Okręgowej.

Zarząd Okręgowy P. M. S. uprosił p. Marję Bogusławską, znaną autorkę i prelegentkę do wygłoszenie cyklu odczytów:

1). O okupantach w Polsce
2). Królestwo Polskie w obrazach.

Szereg odczytów rozpocznie się w Radomsku w niedzielę dnia 14 maja r. b. o godz. 6 po południu w sali Macierzy, poczem odbędą się odczyty w następujących miejscowościach: dnia 15-go maja w Ciężkowicach, 16 b. m. w Gidlach, 17-go w Soborzycach, 18-go w Żytnie, 19-go w Silniczce, 20-go w Wielgomłynach, 21-go w Niedośpielinie, 22-go w Kobielach Wielkich, 23 w Smotryszewie, 24-go w Kodrębie, 25-go w Chełmie, 26-go w Widawce, 27-go w Dobryszycach, 28-go w Zdani.

Prezes Ks. Teofil Jankowski
Sekretarz A. Szwedowski.

KRONIKA.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu wylosowany został №. 4.270.321.

Zjazd Tow. Oświaty Narodowej. W zeszłą niedzielę odbył się w Częstochowie Zjazd Tow. Ośw. Nar. Zebranie zagaił redaktor J. Sieciński. Obradom przewodniczył p. Bugajski. Wygłoszone zostały bardzo poważne referaty. Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani na zjeździe Tow. Oświaty Narodowej pod Jasną Górą w Częstochowie dnia 7 maja 1922 r., stwierdzając, że oświata w duchu chrześcijańskim i polskim jest fundamentem Ojczyzny i gwarancją naszej przyszłości—wzywają:

1) rząd polski do zorganizowawania i przeprowadzenia powszechnego nauczania w szkołach, oraz krzewienia zdrowej i czystej wiedzy w wszelkiego rodzaju zakładach i instytucjach;

2) naród cały do czerpania z czystej krynicy oświaty i popierania w zgodnym wysiłku wszystkich organizacyj społecznych, dążących do wyzwolenia ogółu z mroków nieuctwa i do podniesienia go na wyżyny prawdziwego polskiego obywatelstwa.

Następnie Zjazd widzi zapewnienie pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej:

1) w niezwłocznem wprowadzeniu w życie Konstytucji 17 marca;

2) w jaknajrychlejszem dokonaniu wyborów do Sejmu i Senatu;

3) w przeprowadzeniu przez Rząd energicznej walki przeciwko nadużyciom urzędników i łapownictwu;

4) w usunięciu niezliczonych trudności, jakie dotychczasowe przepisy stawiają obrotowi ziemiopłodami, handlowi wewnętrznemu i wywozowi towarów zagranicę;

5) w ugruntowaniu poczucia prawa i sprawiedliwości, w krzewieniu poszanowania do prawa własności, jako najważniejszej podstawy dobrobytu obywateli i ładu społecznego;

6) w zjednoczeniu wszystkich dzielnic bez różnicy stanów w zbożnej pracy ku rozpowszechnieniu oświaty, podniesieniu poczucia narodowego, ku rozwojowi narodowego przemysłu, handlu i rzemiosł oraz ku zwalczaniu współzawodnictwa obcych nam wrogich żywiołów.

„Wychodźca" nowy tygodnik, zaczął wychodzić w Warszawie pod redakcją Wojc. Szukiewicza.

Pismo to, poświęcone sprawom emigracji i reemigracji, zapewnia w słowie wstępnem, zamieszczonem na czele № 1, iż „będzie stać na straży interesów wychodźców i reemigrantów, jako wierny ich przyjaciel, towarzysz i przewodnik, nie szczędząc starań i zabiegów o to, by każdy wychodźca czy reemigrant znalazł w nim te wiadomości, jakie są mu potrzebne", oraz że „każdy kto się zgłosi do Redakcji listownie (Wspólna 10) otrzyma wszelkie informacje, jakich tylko zażąda".

Godne zaznaczenia. W dn. 29 z. m. byliśmy świadkami sympatycznej wycieczki. Oto zespół robotników tutejszej znanej fabryki pługów I. Sucheniego w Gidlach, w ilości około 100 ludzi, automobilem i przy udziale własnej orkiestry przeciągnął przez nasze miasto na kolej, skąd specjalnym wagonem wycieczka udała się na zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce i do Krakowa. Tu robotnicy zapoznali się ze sławnemi pamiątkami naszej starej stolicy jak: Wawel, Sukiennice, Muzeum Czartoryskich, Grunwald i t. p.

Robotnicy syci obfitych i miłych wrażeń, które zapewnie na długi czas zostaną im w pamięci powrócili w drugim dniu do Gidel.

Koszta wycieczki poniósł zarząd fabryki. Jest to sympatyczny objaw, w obecnych stosunkach dość rzadki i dlatego fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie.

Pierwsza zabawa majowa odbędzie się dziś w niedzielę na placu przy teatrze kinema urządzona przez Straż Ogniową, Afisz zapowiada cały szereg niespodzianek, to też cel i rozrywki pociągną publiczność jak zwykle na tę sympatyczną zabawę.

W Kinemie wyświetlany jest europejskiej sławy obraz p. t. „Tragedja Księżny Gagarin", odznaczony palmą pierwszeństwa na wystawie obrazów filmowych w Paryżu.

Uroczystość strażacka. W dniu patrona Straży ś-go Florjana odbyła się uroczystość strażacka poprzedzona

nabożeństwem w kościele O. O Franciszkanów, podczas którego kapelan Straży gwardjan O. Romuald wygłosił podniosłe kazanie. W czasie Mszy Ś-tej na chórze przygrywała orkiestra fabryczna p. Wittego pod kier. p Ojrzyńskiego. Zebrane pięć oddziałów Straży przy dźwiękach orkiestry wyruszyły na plac przy teatrze. Tutaj p. starosta Harmata wygłosił piękne przemówienie, podnosząc z całem uznaniem działalność miejscowej Straży, życząc dalszego pomyślnego rozwoju. W odpowiedzi Straż wzniosła okrzyk „niech żyje“ na cześć p. Starosty. Przemawiał również prezes straży p. J. Szwedowski, składając życzenia strażakom, by wspólnie i zgodnie dzierżyli zaszczytny sztandar idei strażackiej dla dobra kraju, miasta i ogółu społeczeństwa. W odpowiedzi na przemówienia wyraził imieniem Straży Czynnej komendant Świderski podziękowanie za złożone życzenia i słowa uznania, stwierdzając iż Straż Czynna z zamiłowaniem, zapałem i poświęceniem będzie nadal z całą gotowością pełnić ciężkie, lecz zaszczytne obowiązki obywatela — strażaka. Poczem komendant przypomniał zebranym wielkie zasługi jakie położył dla Straży i miasta p. inżynier Stefan Kostecki, honorowy komendant straży naszej, wyrażając żal, że z powodu wielkich obowiązków p, inż. Kostecki nie mógł przyjechać na tę uroczystość; na koniec przemówienia wzniesiono okrzyk na cześć zasłużonego działacza inż. Kosteckiego „niech żyje“!

Po sprezentowaniu oddziałów Straży nastąpiła ceremonjalna defilada pod dowództwem zastępcy Kom. p. A. Kalinowskiego przed p. Starostą, Zarządem, Komendantem i zaproszonymi gośćmi, która swą sprawnością wzbudziła podziw wśród zgromadzonej licznie publiczności.

Po południu odbyła się towarzyska zabawa strażacka w serdecznym nastroju, którą o godz. 10-ej wieczór zakończono.

Święto Cechu Ślusarsko - Kafelskiego. W dniu patrona Ś-go Stanisława pp. mistrzowie tegoż cechu zgromadzili się ze sztandarem swoim w kościele Św. Magdaleny. Po nabożeństwie ks. kanonik Jankowski wygłosił okolicznościowe kazanie do zebranych, poczem pp. mistrzowie pod przewodnictwem starszego p. J. Tymińskiego i podstar. p. A. Kałkusińskiego udali się na narady, omawiając sprawy cechowe.

Patrjotyczny czyn uczniów Gimnazjum Filologicznego Męskiego. Z okazji imienin dyrektora Gimnazjum Filologicznego Męskiego w Radomsku, p. Stanisława Niemca, ufundowała młodzież klas wyższych cegiełkę Wawelską № 2467, składając na ręce kierownika odbudowy Wawelu p. Szyszki—Bohusza 30.000 mk.

Czyn ten świadczy niezbicie o wysokim patrjotyźmie młodzieży tego zakładu naukowego.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 25 kwietnia 1922 r. Sąd Pokoju Okręgu miejskiego w Radomsku w składzie Sędziego Pokoju Z. Michałka i Ławników A. Surawskiego i L. Weinberga, oraz przy współudziale Sekretarza Sądu W. Sandelewskiego. rozpoznawszy sprawę przeciwko Janowi Jabłońskiemu, smarownikowi kolejowemu na stacji Nowy Będzin, oskarzonemu o wykupywanie na targu w Radomsku przed urzędownie oznaczoną godziną jego rozpoczęcia, celem dalszego zarobkowego pozbycia produktów powszedniego użytku i uznając winę oskarzonego Jabłońskiego za udowodnioną, na zasadzie art. 119 n. p. k., art. 18, 32, 52 Ust. o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. art. 62 i 64 Przep. o opł. w spr. kar,

P O S T A N O W I Ł :

Jana Jabłońskiego, Smarownika, lat 47, syna Kacpra skazać na **trzy tysiące** (3000) marek grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na trzy (3) tygodnie aresztu i na trzysta (300) marek opłaty Sądowej. Treść niniejszego wyroku ogłosić w „Gazecie Radomskowskiej" na koszt skazanego, tudzież wywiesić go na czas dni czternastu (14) na drzwiach domu w którym zamieszkuje skazany.

Sędzia Pokoju: **Michałek.**

Sekretarz Sądu: **Sandelewski.**

Do ogólnej wiadomości.

Z Narodowej Organizacji Kobiet

Sekcja dochodowa N. O. K. zawiadamia, że ze zbiórki ulicznej urządzonej w dniu 3 Maja osiągnięto 69,620 Mk. Rozchodu było 1480 M.

Zarząd N. O. K. poda niebawem do wiadomości ogółu, na jakie cele będzie przeznaczoną powyższa suma.

Paniom Kwestarkom, oraz panom za łaskawie podjęte trudy w tej kweście składa w i imieniu N.O. K. serdeczne podziękowanie.

przewodnicząca sekcji
Anna Urbańska.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsk